

Tomasz Mielczarek

"Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce. Sierpień 1980 - 13 grudnia 1981", Kraków 2007 : [recenzja]

Rocznik Prasoznawczy 3, 149-151

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce. Sierpień 1980 – 13 grudnia 1981, Universitas Kraków 2007, s. 372

Z ogromnym, bo dwudziestosześcioletnim opóźnieniem krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych opublikował raport o komunikacji społecznej z okresu funkcjonowania „pierwszej Solidarności”. Część tego dokumentu, zawierająca wnioski końcowe wynikające z przeprowadzonych badań, ukazała się z niewielkimi ingerencjami cenzury w 1982 r. (W. Pisarek, *Raport o komunikacji społecznej w Polsce. Sierpień 1980 – Grudzień 1981*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, nr 3, s. 17–28). Podstawę empiryczną *Raportu* stanowiły różnorodne sondaże przeprowadzone przez pracowników OBP, wtedy jeszcze Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch”: Zbigniewa Bajki, Macieja Chrzanowskiego, Bolesława Garlickiego, Tomasza Goban-Klasa, Andrzeja Maliszewskiego, Władysława Małowskiego, Stanisława Nowickiego, Andrzeja Skowrońskiego, Henryka Siwka, Zbigniewa Sobieckiego, Adama Świdy, Teresy Turlik-Mareckiej, Władysława Tyrańskiego i Alicji Zagrodnikowej. Wymienieni badacze interesowali się takimi problemami szczegółowymi, jak: przemiany świadomości społeczeństwa polskiego, sposoby zaspokajania zainteresowań społecznych, postawy wobec mediów i ich selekcja, prasa jako informator i komentator bieżących wydarzeń, rynek medialny, pozaoficjalne kanały komunikacji społecznej, dziennikarze, polityka redakcyjna, główne problemy polityki informacyjnej.

Prezentowaną książkę wzbogaciły, liczące 10 arkuszy, aneksy opracowane przez Sylwestra Dzikiego: *Kalendarium ważniejszych wydarzeń* i *Deklaracje, dokumenty, wystąpienia oficjalne*.

Gdyby *Raport* ukazał się w 1982 r., byłby czytany jako dokument nieco obraźliwy, wywołujący spore emocje, a nade wszystko niewygodny dla władz PRL. Dziś jest tylko, a może aż, ważnym źródłem informacji, niezbędnym dla poznania dziejów mediów z lat 1980–1981.

Ktoś, kto nie zna z autopsji codziennej praktyki funkcjonowania prasy, radia i telewizji przed 1989 r., może być niektórymi wątkami *Raportu* nieco zaskoczony. Znajduje się w nim bowiem próba poszukiwania zjawisk rynkowych w planowej, socjalistycznej gospodarce oraz całkowicie dziś pomijana analiza różnorodnych decyzji gremiów partyjno-rządowych odnoszących się do mediów.

Socjalistyczny rynek mediów był zjawiskiem wysoce ułomnym. Podaż determinowały braki papieru gazetowego, wyznaczana decyzjami politycznymi wielkość nakładów poszczególnych tytułów prasowych i administracyjnie narzucona cena jednego egzemplarza gazety. Oferta prasy odbiegała od faktycznego zapotrzebowania czytelników. Choć w początkach lat 80. sprzedawano niemal całą prasę polską, czytelnicy oceniali ofertę jako wysoce niewystarczającą. Dlatego też zabiegano o uzyskanie stałego dostępu do ulubionego tytułu prasowego. Gwałtownie wzrosła prenumerata pocztowa (z 16% do 35%) i ilość „teczek w kiosku” (z 16% do 27%). To ostatnie zjawisko było polskim fenomenem – ustną umową ze sprzedawcą prasy, który dla części czytelników odkładał ulubione tytuły do podpisanych imiennie teczek.

W sprzedaży komisowej znajdowało się ok. 25% prasy polskiej. Część tytułów była nie do zdobycia (m.in. „Tygodnik Solidarność”), inne – jak eufemistycznie stwierdzono w *Raporcie* – straciły na atrakcyjności czytelniczej (np. „Trybuna Ludu”, „Żołnierz Wolności”).

Już w 1980 r. widoczna była w Polsce dominacja mediów elektronicznych. Jako podstawowe źródło informacji o kraju i świecie 64% respondentów wskazywało telewizję, 54% – radio, a prasę 49%. Co ciekawe, krakowscy badacze uwzględnili też inne kategorie pozyskiwania informacji: rozmowy z ludźmi – 12%, biuletyny „Solidarności” – 3% i druki konspiracyjne – 1%.

Podobnie wyglądała gradacja, gdy pytano o hierarchię źródeł informacji, chociaż w tym wypadku w miarę wysoko oceniano Kościół katolicki – 35%, radia zagraniczne nadające w języku polskim – 27%, komunikaty „Solidarności” – 26% oraz druki konspiracyjne – 4%.

Powszechna dostępność telewizji nie oznaczała, że cieszyła się ona szczególnie wysoką wiarygodnością. Zauważmy, że aż 3/4 Polaków wyrażało negatywne opinie o „Dzienniku Telewizyjnym”. Tylko co szósty Polak wyrażał się o nim pozytywnie, choć nie zawsze w całości. Przyczyn tego zjawiska było wiele, choć w zasadzie można je sprowadzić do jednego stwierdzenia: telewizja, a zwłaszcza jej programy informacyjne, nazbyt utożsamiała się z PZPR. Za bardziej wiarygodne uznawano materiały „Solidarności” – zaufanie do nich deklarowało 43% respondentów i zagraniczne stacje radiowe – 35%. Z powyższych danych wynikało zatem, że w latach 1980–1981 Polacy oczekiwali od mediów czystej i rzetelnej informacji. Wszelkie komentarze i opinie przyjmowane były jako próby manipulowania opinią publiczną.

W omawianym okresie wykształciły się dwa obiegi informacji. Pierwszy z nich, o charakterze oficjalnym, zyskiwał niewielkie zaufanie społeczne. Obieg alternatywny, firmowany przez „Solidarność”, Kościół katolicki i radiostacje nadające w języku polskim z zagranicy, miał znacznie mniejszy zasięg, ale cieszył się zdecydowanie wyższym zaufaniem.

Niewątpliwym walorem *Raportu* jest rzetelny i kompleksowy przegląd danych o działalności informacyjnej „Solidarności”. Problematyka ta do dzisiaj w zasadzie nie doczekała się szerszej analizy, dlatego też krakowskie opracowanie jest niemal jedynym źródłem informacji na ten temat. Przypomnijmy zatem, że za pierwsze pisma związku zwykło się uważać „Jedność” i „Solidarność”, wydawane podczas sierpniowych strajków na Wybrzeżu. Były to powielane czterostronicowe biuletyny, których nakład sięgał aż 60 tys. egz.

W końcu listopada 1981 r. pojawiła się w Gdańsku „Samorządność”, o nakładzie wynoszącym 250 tys. egz. W Szczecinie w końcu 1980 r. ukazał się tygodnik „Kwadrat”, nakład którego wynosił 45 tys. egz. Miesiąc później wydano w tym mieście w nakładzie 100 tys. egz. tygodnik „Jedność”. Od kwietnia 1981 r. w półmilionowym nakładzie wychodził ogólnopolski „Tygodnik Solidarność”.

Oprócz wspomnianych już pism regionalnych wydawano też „Solidarność Jastrzębie” (50 tys. egz.) i warszawską „Niezależność” (24 tys. egz.) oraz kilkadziesiąt innych tytułów, których nakłady wahały się w granicach 5–15 tys. egz. Nadto związek dysponował licznymi pismami branżowymi i zakładowymi. Do tej ostatniej grupy zaliczało się kilkaset pism, niekiedy o bardzo wysokich nakładach, jak chociażby wychodzący w ilości 50 tys. egz. w Hucie Katowice „Wolny Związkowiec”.

„Solidarność” nie udało się uzyskać dostępu do mediów elektronicznych. Chociaż już podczas obrad pierwszego zjazdu związku funkcjonowało Radio Solidarność, pracownicy redakcji ograniczali się jedynie do rejestrowania materiałów na kasetach magnetofonowych. Kasety z obrad zjazdu, ale i inne materiały informacyjne, publicystyczne i społeczno-kulturalne rozsyłano do zakładowych radiowęzłów. W latach 1980–1981 istniało w Polsce ok. 1200 radiowęzłów i stała praktyką było udostępnianie ich działaczom „Solidarność”. Był to zatem jeden z podstawowych, choć dziś często zapomniany, kanał informacyjny związku.

Zadanie reprezentowania interesów „Solidarność” wzięły też na siebie stacje zagraniczne nadające w języku polskim. Radio Wolna Europa, Sekcja polska BBC, czy Głos Ameryki nie tylko nadawały własny serwis informacyjny, ale też prezentowały zawartość wydawnictw „Solidarność”. Niekiedy w radiostacjach tych odtwarzano też fragmenty materiałów Radia Solidarność.

Publikację wzbogaciły liczne fotografie propagandy ulicznej „Solidarność”. Przedstawiają one ulotki, hasła i afisze, treścią których były informacje o strajkach, dezawuowanie poczynań władz PRL, polemika z oficjalną propagandą. Choć *Raport* potraktował te kwestie marginalnie, wydaje się, że propaganda uliczna miała w latach 1980–1981 bardzo duże znaczenie. Zaskakiwała treścią i formą, była swoistym symbolem owych czasów i kształtowała ich atmosferę.

Jak już wspomniano, specyfiką *Raportu* jest przeznaczenie wiele miejsca na różne enuncjacje programowe dotyczące funkcjonowania mediów. Starano się co prawda udzielać głosu różnym podmiotom polityki, ale szczególnie interesowano się deklaracjami kierowniczych gremiów PZPR. Jak można się domyślić, wynikało to z dwóch powodów: OBP był placówką badawczą RSW, a ta z kolei była własnością PZPR. Analiza różnego rodzaju dokumentów partyjnych była zatem jednym z podstawowych obowiązków Ośrodka, choć przyznać trzeba, że była to zwykle analiza krytyczna. Wypada nadto zauważyć, że chociaż krakowscy badacze odeszli w 1980 r. już dość daleko od tzw. socjalistycznego prasoznawstwa, to jednak nadal pozostawali pod istotnym wpływem różnorodnych jego teorii. Trudno im było polemizować z „leninowskim modelem prasy” bez stosowania licznych do niego odniesień.

W sumie więc *Raport* jest publikacją ciekawą nie tylko ze względu na swe poznawcze walory, ale jest także świadectwem przewycięzania socjalistycznej teorii mediów. Może z dzisiejszej perspektywy nie jest zbyt pasjonującą lekturą, ale dobrze się stało, że w swej pierwotnej postaci, nawet tak spóźniony, dotarł w końcu do czytelników.